 Czas czytania: 1 min.

Słynny biblista zaprosił grupę kolegów do swojego domu. Usiedli wokół stołu, na środku którego stał wspaniały wazon z kwiatami, i zaczęli spierać się o stronę Biblii. Kłócili się z ożywieniem, rozkładając na czynniki pierwsze każde słowo, wysuwając hipotezy o starożytnych korzeniach, przypuszczając, postulując, porównując, historyzując, demitologizując, psychologizując, feminizując…
Nie mogli się zgodzić prawie co do niczego.
Nagle gospodarz przerwał dyskusję i zwrócił się do jednego z gości, który wyjmował kwiaty z wazonu na środku stołu i systematycznie je niszczył.
„Co pan robi?”
„Liczę płatki, dzielę pręciki i słupki, odkładam łodygi i włókna…”.
„Ten naukowy zapał jest pana zasługą, ale w ten sposób rujnuje pan całe piękno tych pięknych kwiatów!”.
Mężczyzna uśmiechnął się gorzko: „Dokładnie to robicie”.

Rabin Elimelekh wygłosił wspaniałe kazanie na temat sztuki życia. Pełni entuzjazmu słuchacze radośnie towarzyszyli mu, gdy wracał powozem do swojej wioski.
W pewnym momencie rabin zatrzymał powóz i poprosił woźnicę, aby jechał dalej bez niego, podczas gdy on będzie mieszał się z ludźmi.
„Cóż za przykład pokory!” – powiedział jeden z jego uczniów.
„Pokora nie ma z tym nic wspólnego” – odpowiedział Elimelekh. „Tutaj ludzie chodzą radośnie, śpiewają, piją wino, rozmawiają, nawiązują nowe przyjaźnie, a wszystko to dzięki staremu rabinowi, który przybył, by mówić o sztuce życia. Wolę więc zostawić moje teorie w powozie i cieszyć się świętem”.